

SŁOWO

Wilno, Czwartek 16 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

PARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODEROBIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKÓWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, w całości 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wypadek premiera Goeringa

BERCHTESGADEN. Wczoraj wieczorem samochód premiera pruskiego Goeringa, który jechał z Monachium do Berchtesgaden, zderzył się z samochodem ciężarowym Goering uległ silnemu potu wczemu prawego ramienia a pozatem odłamki okaleczyły mu twarz i kolana. Inne osoby jadące w samochodzie uległy również pokaleczeniu.

Rannych przewieziono do szpitala w Rosenheim, gdzie założono im opatrunki. Stan ich nie budzi żadnych obaw. Po kilkugodzinnym pobycie w szpitalu Goering mógł się udać do swojej rezydencji letniej w Obersalzberg. Samopoczucie jego naogół dobre. O godzinie 1 w nocy Goeringa odwiedził Hitler, przebywający również w tej okolicy.

Austria powiększa swą armję

LONDYN. Obiegają tu pogłoski, jakoby rząd austriacki zwrócił się do rządów w Londynie, Paryżu i Rzymie oraz do rządu państw Małej Ententy o pozwolenie na zwiększenie stanu liczebnego austriackich sił zbrojnych. Według pogłosek z tych samych źródeł, rządy Anglii, Francji i Włoch nie zamierzają stawiać w tej sprawie żadnych trudności rządowi austriackiemu.

LONDYN. Wczoraj angielska Foreign Office otrzymała od rządu austriackiego notę, w której rząd austriacki powołując się na wzrastające niebezpieczeństwo nowego puczu narodowo-socjalistycznego w Austrii, zwraca się o pozwolenie utrzymywania dodatkowych 8.000 żołnierzy na dalszy jeden rok, począwszy od 6. 11. 34 r. Poprzedniego roku Austria zwróciła się do Anglii, Francji i Włoch po pozwolenie na powiększenie armji o 8.000, czyli do 30.000 żołnierzy, maksymalnej granicy nakreślonej w traktacie St. Germain. Londyńskie koła polityczne są przekonane, że wielkie mocarstwa udzielią i tym razem swej zgody, a w każdym razie zgoda W. Brytanji przesądza o ma być pozytywnie.

Misja Starhemberga w Rzymie

RZYM. Dzisiaj rano odleciał z lotniska Littorio do Wiednia wicekanclerz Starhemberg, żegnany przez austriackiego charge d'affaires i przedstawicieli włoskiego M. S. Z. Starhemberg bawił w Rzymie jako wódz Heimwehry, jednakże ze względu na stanowisko wicekanclerza oraz wobec niedawnych wydarzeń austriackich, pobyt Starhemberga w Rzymie nie był pozbawiony poważnego znaczenia politycznego.

W rozmowach przeprowadzonych w Rzymie i Ostji Starhemberg poinformował Mussoliniego i jego współpracowników o obecnej sytuacji w Austrii i o nastrojach, panujących po wypadkach 25. 7. i po udzieleniu agremontu von Papenowi. Ze swej strony interesował się szczególnie organizacją służby bezpieczeństwa we Włoszech.

Wspólna polityka Gdańska i Polski

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RAUSCHNINGA

GDANSK. Otwierając dzisiejsze posiedzenie prezydent Volkstagu wspominał w krótkich słowach o śmieci prezydenta Hindenburga. Następnie wygłosił przemówienie przed senatem Rauschning, zdając sprawozdanie z zawartych polsko-gdańskich umów gospodarczych. Podkreślił on mianowicie, że umowy te przedewszystkiem mogą się przyczynić do odprężenia stosunków politycznych między Polską a wolnym miastem. Są one uzupełnieniem poprzednich umów oraz znacznej ilości dawnych spraw spornych zlikwidowanych w drodze bezpośredniego porozumienia. Zasada bezpośredniego porozumienia doprowadza dzisiaj więc do szczególnie cennych rezultatów. — Co do genezy rokowań Rauschning zaznaczył że obie strony zajęły początkowo sprzeczne stanowiska.

Osobiste rozmowy z marszałkiem Piłsudskim, ministrem Beckiem oraz obecnym prezesem rady ministrów ożywiły wolę do obopólnego porozumienia. Najtrudniejsze kwestje zostały rozstrzygnięte z widokiem na trwałość, wobec czego mówić można o ułożeniu normalnych przyjaznych stosunków między obu partnerami. Dalej Rauschning wskazał na zniesienie dotychczasowej kontroli gospodarczej w obrocie z Gdańską do Polski. — W sprawie umowy o zbyt produktów polskich na rynku gdańskim Rauschning stwierdził z naciskiem, że rząd polski uwzględnił w niej wymagania życia wolnego miasta w takiej samej

mierze, jak i Gdańsk w stosunku do Polski.

W związku z tem wyraził on wielką nadzieję, że również i wypełnienie umowy w swoich szczegółach ująwni taką samą atmosferę lojalności wyrażoną w umowach.

Ścisłe dostosowanie Gdańska do polskiej polityki gospodarczej nie

oznacza bynajmniej zręczenia się o różnej samodzielności gospodarczej Gdańska.

Ze szczególnym naciskiem wskazał Rauschning na to, że umowy nie oznaczają zerwania dawnych tradycji nych stosunków Gdańska z innymi w rodami, Europy wschodniej, północno-wschodniej i południowo-wschodniej,

przemem mówca wspominał o wiekowych stosunkach z Wielką Brytanią.

Dalsze utrzymywanie ścisłych stosunków z Rzeszą Niemiecką pod względem gospodarczym a przede wszystkim kulturalnym, jest rzeczą oczywistą i nie wymaga omówienia.

Następnie prezydent senatu oświadczył, że urzędnicy gdańskiej służby celnej w dalszym ciągu stać będą pod opieką senatu. Przynajmniej polskiej administracji celnej pełnego prawa funkcji wykonawczych wymagał całokształt układów. Wreszcie Rauschning stwierdził, że Gdańsk nie rzekł się żadnego swojego prawa. Reasumując, mówca zaznaczył, że wedle zdania senatu, zawarcie umów tworzy nowe podstawy dla egzystencji wolnego miasta. Obecnie zadaniem świata gospodarczego będzie wykorzystanie stworzonych nowych możliwości.

Testament Hindenburga

Von Papen wręczył dokument Hitlerowi. — Opublikowanie testamentu.

BERLIN. Z polecenia pik. von Hindenburga, były wicekanclerz von Papen wręczył w Obersalzbergu w Bawarii Górnej prezydentowi Hitlerowi zapieczętowaną kopertę zawierającą polityczny testament prezydenta Hindenburga. — Kanclerz Hitler polecił opublikować ten dokument, zwrócony do narodu niemieckiego.

W pierwszej części, napisanej w 1919 roku Hindenburg wzywa do podwyższenia się po katastrofie wielkiej wojny i wyraża przekonanie, że uda się stopić ze sobą nowe idee z najcenniejszymi skarbami przeszłości.

W drugiej części tekstu zredagowanego ponownie w 34 r. Hindenburg główną uwagę poświęcił Reichswehrze. Po wszelkie czasy siła zbrojna musi być instrumentem najważniejszego kierownictwa państwa i winna być trzymać na zdala od wszelkich wydarzeń polityki wewnętrznej.

Hindenburg wyraża dalej podziękowanie dla organizatorów Reichswehry, wskazuje na owocną współpracę Niemiec nad problemami poruszoną w całej Europie, wreszcie dziękuje Opatrzności, że pod koniec życia dała mu dożyć się ponownego wzmocnienia Niemiec.

Zamieszki komunistyczne w Chinach

LONDYN. Wedle doniesień, nadeszłych do agencji Reutersa, a uzyskanych od dowództwa marynarki angielskiej w Honk-Kongu i Szanghaju, bitwy pod murami Fu-Czeu ograniczyły się do drobnych starć między komunistami, a oddziałami wojsk rządowych. Oddziały komunistyczne zostały z łatwością odepchnięte do Yen-Ping.

Wszechsowiecki kongres pisarzy

MOSKWA. Dzisiaj odbyło się tu uroczyste otwarcie wszechsowieckiego kongresu pisarzy sowieckich. Pierwszy referat wygłosił ma Maksym Gorkij o literaturze sowieckiej.

Morderca dyr. Babija zmarł

LWÓW. Ubiegłej nocy w szpitalu powszechnym we Lwowie zmarł Mikołaj Sawczuk, zabójca dyrektora gimnazjum ruskiego we Lwowie Babija.

Rintelen stanie przed sądem wojennym

BERLIN. Wedle otrzymanych tutaj wiadomości, były poseł austriacki w Rzymie von Rintelen ma być stawiony przed sądem wojennym.

Aresztowanie sowieckich urzędników przez władze mandżurskie

TOKIO. Donoszą z Charkina: W ostatnich dniach aresztowano 20 rosyjskich urzędników wschodnio-chińskiej linii kolejowej. Wszyscy aresztowani, w tej liczbie trzej naczelnicy stacji, aresztów, są o udział w powtarzających się ciągle w ostatnich czasach zamachach na pociągi.

Jak wyjaśniają władze mandżurskie, w mieszkaniach aresztowanych znaleziono materiały obciążające, które stwierdzają, że aresztowani prowadzili ostrą kampanję przeciw władzom japońskim i mandżurskim. M. in. przygotowywali oni jakoby zamach na japońską misję wojskową. Trzykrotnie usiłowania nie dały jednak rezultatu. U jednego z aresztowanych znaleziono znaczny zapas dynamitu, który był zakopany na podwórzu jego domu.

Finlandja i Japonja przeciwko Sowiutom

MOSKWA. „Prawda” komentując glosy prasy fińskiej o sytuacji na Dalekim Wschodzie, stwierdza, że opinia fińska życzy Japonji zwycięskiej wojny z Sowiutami dla zrealizowania programu wielkiej Finlandji, to znaczy rewindykacji Korelji i Ingermanlandji.

„Prawda” wręcz zarzuca prasie

fińskiej kampanję, skierowaną przeciwko Z. S. R. R., a kołom wojskowym i politycznym przeciwsowieckiej przygotowania wojenne. Pismo konkluduje, że Finlandja odrzuca dłoń związku sowieckiego, wyciągniętą w celu ustalenia dobrych sąsiedzkich stosunków. Z faktem tym należy się liczyć.

TELEGRAMY

WYKOPALISKA NA WĘGRZECH

BUDAPESZT. Koło gminy Temerin (Bacska) natrafiono w czasie robót ziemnych na starą bron, pochodzącą ze średniowiecza. W trakcie kontynuowania prac odkopano ruiny kwateru, kościoła i zamku, który, jak stwierdzili archeolodzy, jest zamkiem myśliwskim króla Beli IV, zniszczonych przez Tatarów.

POWRÓT POLSKICH FILMOWCÓW Z JUGOSŁAWII I WĘGIER

WARSZAWA. Około 20 b. m. powraca do Warszawy ekspedycja filmowa inż. Stefana Gulanickego, która w Jugosławii i na Węgrzech nakręcała plenery filmu „Panią z postęrestante”. Początkowo polscy filmowcy zamierzali powrócić do Warszawy przed 1 b. m., ze względu jednak na doskonałe warunki atmosferyczne postanowili swój pobyt w Jugosławii przedłużyć, by nakręcić tam nietylko plenery swego filmu, lecz również kilka krótkometrażówek.

Ekspedycja pozostawała w Dubrowniku do dnia 14 b. m., urządzając szereg wycieczek w celach filmowych do okolicznych miasteczek o wioskach oraz do Cetynji w Czarnogórze. Podgórniccy i innych, a następnie udano się do Serajewa oraz do Mostaru, gdzie tęczy się akcja filmu. Dnia 15 b. m. nastąpi wyjazd do Budapesztu. Prasa jugosłowiańska interesuje się bardzo zdjęciami. Ekspedycji towarzyszyli przedstawiciele władz jugosłowiańskich. W ekspedycji biorą udział: Alma Kar, Stefan Gucki, Aleksander Zabczyński, Michał Znicz, Edmund Gierański Reżyseruje Michał Waszyński.

EMIGRACJA BIJE POGOŃ

LWÓW. Lwowska ligowa Pogon przegrała niespodziewanie z reprezentacją emigracji francuskiej w stosunku 1:3 (0:0). Wszystkie bramki dla gości zdobył prawoskrzydłowy łączny a dla Pogoni honorowy punkt zdobył Matjas I z rzutu karnego, Pogon grała beznadziejnie słabo i ustępowała gościom pod każdym względem.

WPLAW PRZEZ WISŁĘ

WARSZAWA. We środę odbył się w Warszawie doroczny wyścig pływacki t. zw. wplaw przez Wisłę. Dystans biegu wynosił 500 m. Zgłosiło się 45, ukończyło bieg 44, w tem 4 kobiety. Zwyciężył Karpiński z AZS w czasie 3:59 przed Beżkiem z klubu żagiew. Z pań była pierwsza Taperska w czasie 7:4. a 9-letni Ryszard Taperski zajął 38 miejsce. — Drużynow puchar Wedla zdobył AZS, 196 pkt., przed żagwią 177 i YMCA 151.

O MISTRZOSTWO LIGI

KRAKÓW. W Krakowie o mistrzostwo Ligi warszawska Polonia przegrała z Garbarnią w stosunku 0:5 (0:1). Przez cały czas gry zażna czyla się silna przewaga Garbarni.

WARSZAWA. W meczu ligowym warszawska Legja pokonała tu Strzelca w stosunku 5:4 (3:2). Goście grali bardzo ambitnie i ofiarnie, Legja na tomiasz nieco zawiodła i wynik do ostatniej chwili był niepewny.

Starhemberg u Mussoliniego



Austriacki wicekanclerz książe Starhemberg, który przybył samolotem do Rzymu przechodzi wraz z Mussolinim przed frontem młodzieży Heimwehry w obozach letnich koło Rzymu.

Austriacki kanclerz związkowy na Węgrzech



Dr. Schusehnigg, austriacki kanclerz związkowy, złożył Węgom krótką wizytę. — Zdjęcie nasze przedstawia kanclerza i prezydenta ministrów Węgier Gombosia oraz p. Schusehnigg.

Ze szkół wojskowych wychodzą młodzi podporucznicy; szeregi armii wzbogacają się nowymi oficerami...

W Polsce Zbrojnej (222), rozlega się głos, — „Nowym podporucznikom na drogę“.

Rozglądajcie się dokoła. Zauważcie ogólne dążenie do prostoty, czy to w budownictwie i sztukach plastycznych...

Czytajcie rozkazy wielkiego Napeleona. Nie znajdziecie w nich jednego słowa za dużo, choć są bardzo szczegółowe.

Tak przemawia Mjr. J. Sokółowski, dyr. nauk w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy.

Słowa trafne, słowa postokroć słuszne.

Bądźcie twardzi! I dla siebie i dla innych. Sprawiedliwi, ale twardzi. Wyróżniali, ale niepodobni.

Obiit Gustavus... Dawno już to było...

Dziś młodzieży nawet przestrzegać przed ezultakowatością, nie trzeba, — niema jej w życiu...

Natomiast chwyciły charakterów jest aż za dużo... To jest nieszczęściem współczesnego pokolenia.

Nam trzeba ludzi z jednej bryły. Trzeba nam potomków Żółkiewskich, Tarnowskich, Zamoyskich, Kościuszków, Trauguttów, ludzi, którzy są zdolni całkowicie poświęcić się Polsce.

Zresztą wiedzieć o tem, koleży, że nasz żołnierz nie lubi ezultakowatości. Przecież on od najmłodszych lat zwyczajny jest ciężkiej walki o byt.

Nasz żołnierz chce być dumny ze swego dowódcy. Chce, aby jego dowódca był najodważniejszy, najzręczniejszy i najmądrzejszy.

Takie wymagania stawia oficerowi każdy żołnierz. Czy łatwo sprostać zadaniom dobrego oficera? Czy praca oficera nie jest za ciężka i za nudna?

Często się mówi, że często nieste ty, że praca młodszego oficera jest szara i nudna, że zasklepa o w ciastkach, jednakowych codziennie ramkach. Jest to fałsz i nieprawda!

Jeżeli młodzi oficerowie nie prze-straszą się tych wymagań, oż za wspomnianie kadry oficerskie będziemy mieć, — a raczej — już mamy, bo podobnych oficerów jest dużo; bardzo dużo!

Lector

Szczegóły krwawej zbrodni przy ul. Kalwaryjskiej

CZY ISTOTNIE TAK BYŁO, JAK TWIERDZI ZABÓJCZYNI WŁASNEGO OJCA?

WILNO. Ponura zbrodnia popełniona przy ul. Kalwaryjskiej, gdzie, jak pisaliśmy wczoraj, został zabity 38-letni dozorca Jan Snaścin...

ZEZNANIA OJCOBÓJCZYNI
Córka zabitego, Aleksandra, posługuje się nazwiskiem Rancewa. Była nieślubnym dzieckiem Snaścina.

Przed dwudziestu laty Snaścin, wówczas urzędnik miejski, utrzymywał bliższe stosunki z pewną rozwódką niejaką Rancewą. Rezultatem było to dziecko.

Narazie dziewczyna wychowywała się przy matce, lecz po upływie dziesięciu lat, Snaścin, który w międzyczasie ożenił się z inną kobietą, za jej zgodą zabrał dziecko do siebie z zamiarem dalszego wychowywania.

Dziewczyna pracowała jako półcouszarka i prowadziła się bardzo skromnie. Zarzucano jej tylko gwałtowność charakteru, czego dowody nie raz już złożyła.

Jak wiadomo, Rancewa sama zgłosiła się do komisariatu z powiadomieniem, że zabiła ojca.

Badanie jej przeciągnęło się do godziny 4 w nocy i według relacji zabójczynie, przebieg wypadku był następujący: krytycznego wieczoru była w domu zupełnie sama, albowiem ojciec i macocha oraz sublokator, niejaką Anna Rabczykówna, wyszli do miasta.

Około godz. 10 wieczorem ojciec wrócił do mieszkania pijany i odrazu udał się do swego pokoju (Snaścin zajmował dwupokojowe mieszkanie), gdzie, zdawało się, ułożył się do snu.

Mniej więcej w godzinę potem, zajęta czytaniem Rancewa usłyszała wołanie, dochodzące z pokoju ojca. Weszła tam, pytając się, czy czego nie potrzebuje.

Snaścin, który leżał na łóżku, polecił dziewczynie zbliżyć się, a gdy podeszła do łóżka, złapał ją niespodziewanie wpoi i usiłował przyciągnąć do siebie.

Córka zorientowała się w zamiarach ojca, stawiając zdecydowany opór.

stkiem i od pierwszej chwili obecność oddzielił cię od duszy żołnierskiej. Masz wszelkie dane, aby stworzyć, aby być artystą. Dostajesz w swoje ręce surowy często element rekruta. Jak z gliny możesz lepić charakter, aby je potem w szlachetny kruszec przetopić.

Możesz i musisz wychowywać! I wreszcie jeszcze jedna wskazówka młodym oficerom, rozpoczynającym pracę w pułkach:

Miejcie wreszcie temperament! Tak często młodzi oficerowie opuszczają głowy pod ładą niepowodzeniem życiowym i wyglądają dziażdowsko. Dział dowodzą zawsze oddziałem działów. Inaczej nie może być. Każdy żołnierz nasładowuje swego dowódcę i w nim szuka wzoru. Jeśli więc chce cię dowodzić oddziałem zuchów, bądź cię im przykładem sprężystości, ochoty i humoru.

Jeżeli młodzi oficerowie nie prze-straszą się tych wymagań, oż za wspomnianie kadry oficerskie będziemy mieć, — a raczej — już mamy, bo podobnych oficerów jest dużo; bardzo dużo!

Lector

pr i cofając się od łóżka, ściągnęła go na ziemię.

Snaścin nie dał jednak za wygraną. Dogonił uciekającą na srodku po korytarzu, przyciągnął z powrotem do łóżka i począł zdierać z niej ubranie.

Dziewczyna broniąc się uderzyła go nasamprzód pięścią, a gdy to nie poskutkowało, złapała stojącą przy łóżku, żelazną, o ostrych kantach, spluwaczkę i zadala ojcu kilka ciosów w głowę.

Zabójczynie twierdzi, że nie zdaje sobie sprawy, co potem działo się. Oprzytomiała dopiero, gdy wyzwolono ją z uścisku, zobaczyła ojca leżącego u jej nóg w kałuży krwi i nie dając cogo znaków życia.

Mimo wszystko, już następnie całymkiem opanowana, zdołała ubrać się, zamknąć mieszkanie i udać się do policji.

Macocha i sublokatorka bawiły wujką poza domem.

Rancewa twierdzi, że do ojca czuła oddawna odrazę, kilkakrotnie bowiem spotykały ją występne propozycje.

CO ZEZNAJĄ ŚWIADKOWIE

Żona zabitego wystawia pasierbicy dość pochlebne świadectwo, podkreślając jedynie jej gwałtowność.

Naogół dziewczyna była skromnych upodobań, pracowała, nie wioła się z chłopcami, i większość go dzin spędzała w domu.

Gdy została zabrań przez ojca, dopiero po upływie paru lat dowiedziała się, że Snaścin jest jej ojcem.

Chcąc się upewnić co do tego, wyjechała nawet do Warszawy, gdzie wczoraj przebywała jej matka. Z jej ust usłyszała potwierdzenie, że jest

dzieckiem nieprawego łoża. Od tego czasu córka unikała matki i na jej listy wcale nie odpowiadała.

Tymczasem matka dawała raz po raz dowody, że kocha bardzo córkę. Usiłowała otoczyć dziewczynę jak najczulszą opieką.

W tym celu przeniosła się do jednego tuż pod Wilnem położonego majątku, ażeby być jak najbliższej córki.

Pracując w charakterze gospodyni, posyłała jej regularnie pieniądze na ubranie i rozrywki. Prosiła, żeby córka ją odwiedziła.

NIEDOSZŁA MATKOBÓJCZYNI

Przed dwoma mniej więcej laty Aleksandra pojechała do matki, lecz zaraz po przybyciu wynika między niemi scysła.

W trakcie zajścia córka pochwyciła rewolwer i usiłowała zabić matkę, lecz dziewczynie wyrwano broń z ręki i zatarg załagodzony.

Po tym wypadku matka jej odezwała do Warszawy i rezygnując z widzeń, ograniczała się jedynie do regularnego nadsyłania pieniędzy.

Żona zamordowanego zeznała, protokularnie, że jacykolwiek zamiarów kazirodzących u swego męża nigdy nie zauważyła, jak również nie przypomina, żeby Rancewa na coś podobnego się uskarżała.

Również w podobny sposób zeznała sublokatorka, która wprowadziła nie zna dobrze stosunków rodzinnych osób, u których mieszka, jednak nie zdradziło w zachowaniu się tragicznie zmarłego nie zaobserwowała.

OFIARA MORDU

38-letni Jan Snaścin jeszcze przed paru laty był urzędnikiem do spraw kontroli mięsa.

CZŁOWIEK, KTÓRY WYPADŁ Z CHMURY

Właściwie powtarzam rzeczy spóźnione. Pisała już o tem prasa europejska, zamieszczaliśmy dwukrotnie i my opis niobywałego skoku ze spadochronem sowieckiego lotnika Mikolaja Jewdokimowa. Było to przed równo miesiącem, bo 16-go lipca.

Nie wiem, czy pod wpływem dobrej funkcjonowania serca, czy też żółdka, śni człowiek sny o lataniu. Ale to są piękne sny. W dzieciństwie nie wałem takie części. Zdolność oderwania się od ziemi i wyniesienia ponad wszystkich zebranych w dół ludzi — sam jeden, bez żadnych przyrządów i aparatów, jak ptak, jak ptak...

Dopiero teraz wpadł mi do ręki numer sowieckiego „Wieszczyka Moskwy“ z pełnym tekstem opowiadania Jewdokimowa o wrażeniach ze skoku. A właśnie nad ranem śniłem bajkowo sen o lataniu. Być może dlatego słowa Jewdokimowa zrobiły na mnie tak wielkie wrażenie, że przeczytałem je jednym tchem. Niewątpliwie każda epoka historyczna jest na swój sposób romantyczna. Były walki rycerskie; odkrywano dalekie lądy, bezludnych wysp, sielanki i wiersze, bo ja wiem zresztą co... W każdym razie niesłusznie twierdzą niektórzy,

wysokości 1,200 metrów i otwarłem padochron dopiero o 700 m, nad ziemią. Ten pierwszy skok będę pamiętał długo. Ale to wszystko — nie to. Niezgodnie właściwie nie dowiodły podobne eksperymenty. Od dłuższego czasu przygotowałem się do wielkiego rekordu. Skoczyłem z wysokości 3,100 metrów.

Trenowałem zawzięcie. Poddawałem się eksperymentom w specjalnej kamerze, skąd wypompowywano powietrze i poddawano działaniu podobnemu do spadania z olbrzymiej wysokości. Wypracowałem sobie najdokładniejszą tablicę, według której w działaniu, z jaką szybkością ciężar mego ciała spadać będzie w dół, oraz przyśpieszając proces padania na każdym metrze. Nie eholdziło mi o głupio pobiec rekord, ale o zbadanie — niewiadomej.

W przeddzień ostatecznego eksperymentu wzniosłem się z lotnikiem Daeko, na swym dwumotorowym płatowcu na wysokość 7,800 metrów.

Wreszcie przyszedł dzień 16-go lipca...

Na lotnisku wre. Do aparatu wstawiają barograf, automatycznie zapisujący wysokość. Barograf jest zapieczętowany. Towarzysze oblewają mnie zimną wodą z wiader. Wycieram się na stopnie dosucha i włączam w futrzane

combinaison. Na wielkiej wysokości jest zimno.

Całą drogę w górę odbywam w ciemności, przebijając nad przyrządami. Co 500 metrów wymierzam temperaturę. W aparacie nie mieliśmy wewnętrznego telefonu. Trzeba było prowadzić rozmowę, pisząc na kartkach, lub dając umówione sygnały.

Coraz wyżej, coraz wyżej! Lotnisko zacięgnęło nęglami. Pod nami chmury. Daeko boi się, żeby mnie wiatr nie odniósł na jezioro. Minęła godzina i piętnaście minut. Jesteśmy na przewidzianej wysokości. Nagle odezwam zawrót głowy. Co się stało? Zahamowany dopływ tleni. Skutkiem gwałtownego ruelu nadhamła się rurka. Zacięgnąłem ją paleem. Temperatura minus 20. Brr...

Drugi sygnał — czerwona lampka: „przygotuj się do skoku!“ Wysokość 8 tysięcy 100 metrów nad ziemią.

— Gotów! — Skacz! Klejęc nad otworem, kolana marną Lewą ręką zaciękam nadhamną rękę. Trzymam się wyłącznie prawą. Nieprzyjemnie... Trzeba już skakać. Należątkiem sekundami... Umeh!!! Padam. Prąd od śmigła przewrócił mnie momentalnie głową w dół. Straszne zimno. Zaczyna mnie kręcić

Pociąg do alkoholu i awantur był przyczyną, że Snaścina zdegradowano do stanowiska dozorca miejskiego na odcinku Mostu Zielonego.

Podczas swej pracy w rzeźni Snaścin będąc pijany, rzucił się z nożem na lekarza i to właśnie spowodowało, że usunięto go ze stanowiska, lecz nie chcąc pozbawiać całkowicie chleba, zaangażowano automatycznie, jako robotnika.

W dniu 15 sierpnia Snaścin wraz z rodziną zamierzał wyjechać do Mejszagoły do krewnych żony i cały wiosek spędził na pijatyce w mieście, a nawet urządził po południu libację u siebie w domu, zapraszając paru znajomych, co było przyczyną, że pokłócił się z żoną, która następnie wyszła do miasta.

OGLEDZINY MIEJSCA ZBRODNI

Wczoraj rano mieszkanie Snaścina zostało zlustrowane przez specjalną komisję sądowo śledczą. Dokonała również urzędowych oględzin zwłok.

W pokoju, gdzie popełniono mord panuje wielki nieład.

Cała podłoga, łóżko i inne przedmioty są obficie poplamione krwią.

Odrpiski mózgu widoczne są nawet na ścianie.

Snaścin — jak wykazały oględziny lekarskie — otrzymał trzy głębokie rany. Pozycja, w jakiej się znalazł, dowodzi, że ciosy zadane zostały niezmiernie, lecz raczej w czasie walki. Ubranie na zmarłym jest potargane, miejscami zaś porwane.

CZEM ZADANE BYŁY CIOSY?

Podczas badań trupa, lekarze do szli do wniosku, że nie mogły być za dane spluwaczką i najprawdopodobniej pochodzi od uderzenia jakimś innym, cięższym narzędziem, jak np. młotem lub siekierą.

Charakter ran, zdaniem lekarzy, w żadnym wypadku nie pozwala dać wiary słowom zabójczynie, że zabiła spluwaczką.

SIEKIERA NARZĘDZIEM ZBRODNI

Władze śledcze, biorąc pod uwagę wyniki ekspertyzy lekarskiej, jak również uzyskawszy pewne dane od zdanych świadków, przeprowadziły wczoraj w południe jak najszczegółowszą rewizję w mieszkaniu Snaścina, podczas której zakwestjonowano siekiere, ukrytą w kuchni.

Mimo, że siekiera była starannie oczyszczona, we wgłębieniach ostrza i przy nasadzie zdołano ujawnić jakgdyby krwawe plamki.

Siekierę z zachowaniem niezbędnych ostrożności skierowano do zakładu medycyny sądowej.

ZAGADKA, NA KTÓRA NARAZIE NIEMA ODPOWIEDZI

Niezależnie od tego policja zdołała zebrać szereg innych danych (narazie niesposob ich ujawnić), które tak wyraźną na pierwszy rzut oka sprawę gmatwiają.

Szczególnie niewyraźna jest rola pewnych osób (poza Rancewą), stojących blisko osoby zabitego.

Rancewa uparcie twierdzi, że spluwaczka była narzędziem zbrodni.

Wydaje się, że jakaś tajemnica otacza zbrodnię przy ul. Kalwaryjskiej, której prawdziwy przebieg nie został dotychczas wyjaśniony należyście.

Pełną parą i harpunem na węza morskiego

(el.). Do portu duńskiego Aarhus wpłynął onegdaj niewielki łódzki parowiec „Elsa Croz“.

Przed kilku dniami wypłynęła „Elsa Croz“ na północny Atlantyk na półwielorybów, to też władze portowe zdziwiły się niepomniemi, gdy spostrzeżono uszkodzony statek, wracający już po kilku dniach, zwłaszcza, że nie słyszano o burzach na oceanie, przeciwnie przez cały czas panowała pogoda.

Gdy parowiec zawinął do portu, kapitan udał się z dwoma sternikami i dziennikiem okrętowym pod pachą, do urzędu portowego. Tu opowiedział fantastyczną historję, którą jednak ze wszystkimi szczegółami potwierdził wszyscy ludzie z jego załogi, w liczbie dziewięciu. Cała przygoda opisana jest zresztą dokładnie w dzienniku okrętowym „Elzy Croz“.

Przed wyspą Tیره koło Hebrydów, natknął się statek na węza morskiego, co pociągnęło za sobą ciężkie następstwa.

Wedle oświadczenia kapitana, zwierze wymyślił się przed samem południem w odległości 150 metrów od statku wielorybniczego. Jego długość — wedle zgodnych twierdzeń załogi — wynosiła 18 metrów. Wysunął on nad powierzchnię długą szyję. Głowa miała bardzo dużą paszczę. Ogon miał na stronie górnej i dolnej zygawkowatą linję. Samo ciało było wielkości konia. W całości zwierzę podobne było do wielkiej jaszczurki.

Na widok potwora kapitan i załoga zachowali na tyle przytomności umysłu, że nie ograniczyli się do patrzania z otwartymi ustami. Natychmiast wydał kapitan rozkaz by przygotować armatę z harpunem. Równocześnie zmienili kurs i pełną parą począł się zbliżać do pływającego węza morskiego.

Gdy statek znalazł się w odległości najwyżej 75 metrów od zwierzęcia, zauważyło ono groźące niebezpieczeństwo i rzuciło się do ucieczki. W tym samym momencie dał kapitan komendę, by wystrzelono harpun. Strzał dał się w niewielkiej odległości, trafił zwierzę w tylną partję ciała. Załoga powitała tę celność radośnymi okrzykami, gdyż sądzono, że nareszcie udało się schwycić bajkowego węza morskiego, którego dotąd nie schwytano nikt.

Z tego powodu nie baczone zbytnie na gwałtowne wysiłki zwierzęcia, zmierzające do uwolnienia się od harpunu. Ujawniło ono tak ogromną siłę, że kapitan z wielkim trudem jedynie zdołał utrzymać swój kurs. Nagle na pokładzie „Elzy Croz“ rozległ się gwałtowny huk. Zwierzę wyrwało z pokładu statek całe urządzenie harpunowe i barjerę, przez którą przechodziła lina, a następnie poczęło uciekać, wlokąc za sobą całe urządzenie. Po kilku sekundach zanurzyło się zupełnie i zniknęło bez śladu.

Kapitan starał się przekonać, że zwierze w następstwie rozpaczywej walki tak osłabło, że będzie je można schwycić bez trudności. Gdy wąż zniknął „Elsa Croz“ przez trzy godziny krążyła na miejscu wypadku.

Następnie kapitan zawrócił do Aarhus, gdzie złożył sprawozdanie o swej przygodzie. Wszystkie okręty, które w najbliższych tygodniach będą płynęły koło Hebrydów, na północ od Anglii, proszone są, by śledzić, czy nie zobaczą zwłok potwora.

DO POPULARNYCH HASEŁ „ROB COŚ — KUP COŚ“ DODAJ „LEC GDZIES“

TEATR LUTNIA

Ptasznik z Tyrolu

Operetka w 3-ach aktach
M. WESTA i W. HELDA
Przekład C. Danielewskiego.
Muzyka Karola Zellera.

Stanowowe „powodzenie” operetek melodyjnych i muzycznie prawdziwie wartościowych, stwierdza niezaprzeczalnie, że natęczywie przez nowatorów krzewione zgryzliwe dysharmonie oraz tak rozpowszechnione halasy jaż zowe nie zdolały jeszcze zwyciężyć przyrodzonego ludzemu zdrowemu poczucia muzycznego. Objaw to bardzo pocieszający i wręcz rozwój pomyśli wy kultury muzycznej.

Niegrana w Wilnie — od czasów przedwojennych — operetka „Ptasznik z Tyrolu”, wystawiona — po raz pierwszy — w Wilnie w r. 1891, w ciągu wielu lat, należała do „żelaznego” repertuaru bodaj wszystkich teatrów operetkowych świata. Fakt ten już nieomylnie świadczy o wybitnej wartości dzieła, obfitującego w niepołite bogactwo niestarczających się melodii, o bardzo urozmaiconej rytmice. Świetnie opracowane — harmonicznie i kontrpunktownie — fragmenty zespołowe wzbudzają podziw słuchaczy kompetentnych ten większy, że Zeller, wykazujący takie opanowanie techniki kompozytorskiej, zajmował się muzyką tylko w czasie wolnym od zajęć służbowych w c. k. Ministerstwie Oświaty w Wiedniu.

Pierwszym wrazeniem po przeczytaniu afisza, było zdumienie obsadą partii niemieckich. Wielokrotnie słysząc „Ptasznika”, w rozmaitych teatrach, nieodmiennie widziałem śpiewaczkę w roli księżny, a wiodącą rolę w roli Krysii — listonoszki. Czemu tutaj było odwrotnie?...

Stusznosc zmusza do stwierdzenia, że utalentowana i wytrawna artystka p. B. Halmirska wyborne sobie poradziła z partią, wychodzącą poza zakres jej fachu właściwego, zdobywając zasłużone powodzenie. Również i p. J. Kulczycka w roli wdzięcznej, a przez to łatwiejszej, Krysii — listonoszki była na wysokości wymagań. Wszakże osobiste, wolałbym obsadę odpowiednią specjalności obu artystek.

Niezwykle sympatyczną postacią Adama — ptasznika odtworzył wyśmienicie p. K. Dembowski. Z artyzmem prawdziwym odgrywał niezwykłe popularnego waleka, z refrenem: „Jeszcze raz...”, którego, oczywiście, usłuchać oklaski — bisowa!

Nie duże role profesorów — dziekanów, często wykonywane słabo przez aktorów podjętych, były świetnie odtworzone przez panów. W Szczawińskiego i K. Wyrwicz - Wierłowski, którzy samemu już wyjętym na scenę wzbudził szczerą śmiech, towarzyszący nieustannie do końca ich, wrażliwego się w pamięć epizodu niezwykle zabawnego. Zupełnie dobrym był p. Z. Rewkowski, w roli hrabiego Stanisława, wykazując też należyte opanowanie strony wokalne w swej roli.

Na scenie pochwala zastąpił p. M. Domański, jako baron Webs, a szczególnie za wyborne wyreżyserskie przedstawił; bardzo dobrą partnerką była p. D. Lubowska, wykazując w roli baronówny Adelajdy coraz lepsze opanowanie specjalności groteskowo - komediowej. Rolę woja charakterystycznie wykonał p. L. Detkowski. Mniej role, z p. S. Kubickim jako adiutantem na czele, były poprawnie odegrane.

Bardzo odpowiedzjalne i trudne zadanie wypadło chórowi, jak również i orkiestrze do spełnienia; ze szczerem zadowoleniem stwierdzamy, że oba te czynniki — pod wodzą p. A. Wilińskiego — nader pochwlebnie się przedstawiły. Widocznie przygotowano wszystko z wielką starannością.

W akcie drugim primabalerina p. M. Martówna, baletnistka p. J. Ciesielska oraz zespół baletowy z niezawodnym powodzeniem wykonali „Taniec tyrolski”, z muzyką K. Skindera, młodego waltorzysty wileńskiego, który, w trafnym ujęciu charakterystycznej melodyjki tyrolskiej i dobrej fakturze kompozycyjnej, wykazał uzdolnienie w tym zakresie.

Inscenizacja, odznaczająca się: świeżością barwnych kostiumów, ładnymi dekoracjami p. J. Ciesielskiego, dopełniła całości przedstawienia, które wywołało ogólne zadowolenie i huśtać oklaski prawie kompletnie zapelnionej widowni.

Michał Józefowicz.

W OBRONIE STUDJUM ROLNICZEGO

U. S. B. w Wilnie

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Nieświeżu nadesłało nam następujący memoriał:

Do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Mocno zaniepokojeni likwidacją Studium Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, jedynego wyższego uczelnia rolniczej na naszych wschodnich ziemiach, prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji.

Województwa północno - wschodnie zostały daleko silniej dotknięte ogólno-swiatowym kryzysem, niż pozostałe części Rzeczypospolitej, dlatego tylko, że brak nam oświaty; brak ludzi, którzyby mogli krzewić nowe sposoby gospodarki. Mamy za mało sił fachowo - rolniczych z wyższym wykształceniem. Zamknięcie Studium Rolniczego USB grozi ziemiom wschodnim wegetowaniem w dawnych przedzoborowych metodach ekonomiczno - rolniczych, lub nawet cofaniem się.

W naszych województwach dużo wsi poszło pod komasację. Gospodarstwa takie potrzebują opieki i rady od świątlichy agronomów, dokładnie orientujących się w tutejszych warunkach ekonomiczno - gospodarczych.

Personel fachowy Okręgowych Towarzystw nie jest w stanie sprostać tym zadaniom z powodu swej małej liczebności i braku sił fachowych z

wyższym wykształceniem.

Studjum Rolniczo USB znajdując się na terenie ziem wschodnich, zaznaja akademików z warunkami tutejszemi.

Jedynie Studium Rolnicze USB może dostarczyć nam ludzi do pracy nad podniesieniem poziomu rolnictwa na Kresach Wschodnich.

(—) J. Giałowiczowa sekretarz.

(—) O. Jeleński prezes.

Jednocześnie nadesłano z Braślawia depeszę treści następującej:

Do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacława Jędrzejewicza w Warszawie.

OTO i KR. w Braślawiu, rozumiejąc wagę jedynego placówki rolniczej na ziemiach północno - wschodnich prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji Studium Rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Zarząd OTO i KR. w Braślawiu.

Do Pana Ministra Rolnictwa J. Poniatowskiego w Warszawie.

OTO i KR. w Braślawiu prosimy Pana Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty w sprawie zachowania Studium Rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Zarząd OTO i KR. w Braślawiu.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dziś 16
Joachima
Janina
Jęcka

Wschód słońca g. 4.11

Zachód słońca g. 7.11

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ UŚB.

Z dnia 15 sierpnia 1934 r.

Ciepłota średnia: 756
Temperatura średnia: + 16.
Temperatura najwyższa: + 18.
Temperatura najniższa: + 14.
Opady: wzrastające.
Wiatr: Półn. - wsch.
Uwagi: Deszcz.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOG.

Śląsk. Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia, Podole, Wołyń: Zachmurzenie duże z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w górach i Małopolsce Wschodniej. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry z północo - zachodu i północy.

Pozostałe dzielnice: rano chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia roz pogodzenie. Temperatura dniem około 20 stopni C. Słabe wiatry z północo - zachodu.

«»»

MIEJSKA

— Za handel w dniu świątecznym.

Wczoraj za uprzążanie handlu w dniu świątecznym sporządzono w mieście 14 protokółów.

— Zatarę w kinie „Pan”. Trwający od kilkunastu dni zatarę w kinie „Pan” jak dotychczas nie został zlikwidowany. Tak przedsiębiorca, jak i pracownicy nie chcą pójść na żadne ustępstwa.

NAUKA

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień” (Wiwulskiego

4 i filja na Zwierzynku, Witoldowa 35-a) przyjmuje zapisy do kl. I — VI oraz do Przedszkola. Warunki przystępne, niższe przewidziane. Dla dzieci specjalnie uzdolnionych i niezamożnych — miejsca stypendyjne. Komplety francuskiego bezpłatnie. Informacje i zapisy w kancel. Szkoły przy ul. Wiwulskiego 4 w godz. 11 — 13 codziennie przez niedziel i święta

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. — Występy J. Kulczyckiej. Dziś po raz trzeci ukazuje się uroczą operetka „Ptasznik z Tyrolu”, która zarówno dla swych pięknych melodii, jak i świetnego dowcipu, zaliczona jest do najpiękniejszych utworów tego typu. — Sądząc z przyjęcia jakiego doznał „Ptasznik z Tyrolu” na premierze, świetna ta operetka zapewne będzie salę „Lutnia” przez długi szereg wieczorów. Początek o godz. 8 m. 30. Wyświetlenia rozpoczynają się w niedzielę.

MIEJSKI TEATR LETNIE W OGRÓDZIE PO - BERNARDYŃSKIM

Dziś we czwartek dnia 16, VIII, o godz. 8 m. 30 w. na scenie Teatru Letniego ujrzymy po raz drugi wspaniałą komedię wiedeńską w 3-ach akt. „Gotówka”, która doskonale bawiła wczoraj widownię Teatru. W rolach głównych: E. Seiborowa, W. Seibor, W. Neubelt, A. Łodziński, J. Budzyński, M. Bielecki, S. Martyka i K. Puchniowski. Reżyserja W. Seibora.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Czerwony wóz”.

KINO - REWJA — „Skończona

UTONAŁ ULAN

BRASŁAW. Podczas kąpieli w jeziorze Pelikany gm. opieskiej utonął ułan Józef Gołdowski z 4 p. uł. Doehodzenie prowadzi żandarmerja.

POWIESZENIE SIĘ

WILEJKA. Anna Krawczonek lat 36 mieszkanka wsi Szczerecicha gm. chocienickiej powiesiła się w stodole jakoby z powodu zgwałcenia jej przez Leona Maćko ze wsi Batraki gm. ilskiej.

Brat usiłował zabić brata
W ZATARGU O GRUNTA PRZY TRAKCIE BATOREGO

WILNO. Wczoraj wieczorem zamieszkały przy ul. Trakt Batorego Jan Rotkiewicz, lat 22, usiłował zabić swego starszego brata Antoniego, lecz zamach się nie udał i Rotkiewicza aresztowano.

ZATARG O ZIEMIĘ.

Przy ulicy Trakt Batorego 62, Rotkiewiczowie, posiadają obszerne grunta, co z uwagi na bliskość miasta jest dość rentowne.

W roku ubiegłym matka braci Rotkiewiczów (jest ich trzech) dokonała podziału majątności, dwaj starsi otrzymali całą schedę, zaś Jan Rotkiewicz jako zaniebujący się zwykłe w pracy, został pozbawiony udziału. Na tem między braćmi wynikły stałe spory, które niejednokrotnie kończyły się bójkami.

Z SIEKIERĄ NA BRATA.

Jan Rotkiewicz z soboty na niedzielę nie nocował w domu, bowiem był przytrzymany przez policję za opilstwo.

Gdy go tylko zwolniono z aresztu,

udał się do mieszkania i począł się awanturować, żądając od brata pieniędzy.

Gdy ter jak i matka stanowczo odmówili, zwracając uwagę, że nie powinien oddawać się pijanstwu, Rotkiewicz począł udawać, że właśnie postępowanie rodziny pełnego go do szukania zapomnienia w alkoholu i zagroził, że pomści krzywdę, jaką mu wyrządzono.

Przysłuchujący się temu Antoni Rotkiewicz przy ostatnich słowach brata wstał od stołu i uczyniwszy lekceważący ruch ręką, wyszedł do kuchni. Zachowanie się brata tak dalece wzburzyło Jana Rotkiewicza, że nie panując nad sobą wybiegł i porwał się siekierą, wymierzając mu cios z tyłu w głowę.

Szczęśliwie zaatakowany w ostatniej sekundzie odskoczył w bok, tak, że siekiera zaważiła jedynie o ramię, nie czyniąc żadnego szwanku. Napadnięty nie tracąc przytomności, rzucił się na furjanta, jednym ude-

zeniem wytrącił mu siekierę z ręki i przy pomocy matki i brata skłepował go i w ten sposób unieszkodliwionego oddał w ręce przybyłej policji.

ANORMALNY CZY SYMULANT.

Rotkiewicz, gdy go osadzono w areszcie, począł zachowywać się całkiem normalnie.

Na zadawane mu pytania odpowiadał bez sensu, a gdy został sam, próbował zerwać opatrunk z głowy, bowiem w czasie, gdy brat go krewpował, stawał opór i został pół-bowany.

Lekarz wezwany do niedoszłego bratobójcy na podstawie jedynie powierzchownych badań wyraził przekonanie, że Rotkiewicz symuluje obłąd. Opinia ta nie jest jednak całkowicie ostateczna, bowiem Rotkiewicz będzie poddany badaniom lekarzy, którzy dopiero wówczas wypowiedzą się co do jego stanu psychicznego.

Rotkiewicz pozostaje narazie w areszcie policyjnym do dyspozycji władz śledczych.



z Rabcewiczów

Zofja Bukowska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Ś.S. Sakramentami
zasnęła w Panu dn. 14.VIII 1934 r. w wieku lat 71.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Moniuszki 19 m. 2 do kościoła Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Sołtan-szkach nastąpi w dniu 16.VIII 34 r. o godz. 6 pp. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dnia 17.VIII 34 r. o godz. 10-tej rano, po którym nastąpi złożenie zwłok w grobach rodzimych na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Synowie.

POLACY Z ZAGRANCY W WILNIE

DRUGI DZIEŃ POBYTU.

WILNO. W dniu 15 b. m. t. j. w drugim dniu pobytu w Wilnie wycieczki delegatów II Zjazdu Polaków z zagranicy, nastąpił wyjazd tej wycieczki do Trok autobusami, dla zwiedzenia tego historycznego miasteczka i ruin zamczyska na wyspie.

Wycieczka była serdecznie witana przez zarząd m. Trok. Wygłoszonych zostało szereg przemówień. Między innymi przemawiał burmistrz m. Trok, wiceprezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej Szumanski, przedstawiciel Karaimów Ułtu Chazan Firkowicz oraz poseł dr. Brokowski.

Imieniem uczestników wycieczki opowiedział na powitanie p. Kowalewski. Goście z zachwytem wyrażali się o malowniczości Trok oraz serdecznym przyjęciu, jakiego doznali.

Po powrocie do Wilna delegacja wzięła udział w „czarnej kawie” przedstawicieli władz państwowych, zarządu miasta Wilna i szerokiego sfer społeczeństwa miasta.

Z Wilna wycieczka Polaków z zagranicy udaje się do Białowięzy.

Zwolnienie transakcji
dokonanych na Targach Futrzarskich
od podatku obrotowego

Na skutek podania Dyrekcji I-eh Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie, Ministerstwo Skarbu powiadomiło pismem z dnia 10 sierpnia r. b. L. D. V. 26968/4/34 wszystkie Izby Skarbowe oraz Urząd Wojewódzki Śląski, iż wszystkie firmy futrzarskie uczestniczące na I-eh Ogólnopolskich Targach Futrzarskich w Wilnie są zwalniane od obowiązku

nabywania odrębnych świadectw przemysłowych na prowadzone na Targach zakłady (kioski, stoiska) oraz od podatku przemysłowego od obrotu, przy padającego od transakcji dokonanych na Targach.

Ulgę powyższą niezawodnie przyczynią się do ożywienia transakcji zawieranych na Targach.

Wykrycie szkoły złodziejskiej
przy zaułku Lidzkim

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, że przy zaułku Franciszkanskim 3 usiłowano dokonać kradzieży mieszkaniowej, lecz złodziei w czasie, gdy już byli z rzeczami na schodach, spostrazono.

Z fotografii okazanych tym, którzy widzieli uciekających złodziei, został poznany znany dobrze policji przestępca Lipman Dolecznik, mistrz od stwarzania sobie alibi.

Aresztując Dolecznika policja za jednym zamachem zlikwidowała zao-

żoną u niego w mieszkaniu (zauł. Lidzki) szkołę złodziejską, w której pobierało „naucę” kilkunastu chłopców.

Lipman wysłał kursantów na różne mniejsze roboty w mieście, a gdy nabierali wprawy, wraz z nimi wychodził na łowy.

On to właśnie prowadził swych pupilów na zaułek Franciszkanski, gdzie mu się właśnie powinęła noga i został aresztowany.

Młodocianych jego współników do tychczas nie zdołano odnaleźć.

PROJEKT PRZESUNIĘCIA OGRÓD
KA KATEDRALNEGO

WILNO. Ogródek położony na plaży Katedralnym ma być przesunięty bliżej Województwa kosztem ulicy Magdaleny. Ze względu na bezpieczeństwo Katedry nowa ulica przebiegałaby częściowo przez teren obecnego ogródka.

Projekt ten zostanie zrealizowany w roku 1935.

PORZĄDKOWANIE ALTARJI

WILNO. Magistrat przystąpił już do regulacji Altarji od strony ul. Zgoda i Holenderski. Poza urządzeniem ścieżek cały teren wzgórza będzie doprowadzony do najbardziej od powiedniego wyglądu.

Rendez vous w Lutni
NA PRZEZABAWNYM „PTASZNIKU Z TYROLU”

Dziś o dziewiętej rano wraca z dalekiej drogi pociąg wycieczkowy czytelników prasy wileńskiej.

Otrząsnięci z pyłu podróży i wypoczęci, dzisiejszego wieczora stawiają się wszystkie wycieczkowiec w „Lutni”, która przygotowała im niespodziankę, dając możność oglądania przezabawnego „Ptasznika z Tyrolu” za pół ceny. Zniżki udzielane będą za okazaniem kart uczestnictwa, tych samych, jakimi posługiwano się w pociągu.

„Ptasznik z Tyrolu” należy do rzędu widowisk wysokiej siły atrakcyjnej, to też mniemamy, że chyba tylko wyjątkowi antagoniści teatru nie skorzystają z uprzejmych zaproszeń operetki wileńskiej.

A więc do widzenia dziś wieczorem!...

„ARBONY” DLA NASZYCH
WYCIECZKOWICZÓW

Stała Komisja Wydawnictw Wileńskich porozumiała się z kierownictwem ruchu autobusów miejskich i dziś, o godzinie 9-iej rano, przybędzie na dworzec kilka zapasowych wozów, aby wszyscy, powracający z wycieczki nadmorskiej, mieli ułatwiony odjazd do domów. Bilety w tych autobusach będą sprzedawane według normalnej taryfy.

Święto pułkowe
85 p. p.

NOWA WILEJKA. W dniu 15 b. m. odbyło się doroczne święto pułkowe 85 p. Strzelców Wileńskich w Nowej Wilejce. Święto odbyło się ściśle w ramach pułku bez zewnętrznych występień, co pozostaje w związku z przekazaniem na powódzian funduszy, przeznaczonych na organizację uroczystości.

KRONIKA PIŃSKA

PINA GROZI WYLEWEM.

Deszcze, padające co dnia na terenie Pińczyczyzny, powodują stałe podniesienie się poziomu wód w rzekach. Niektóre pomniejsze dopływy Piny i Strumienia wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne łąki i pola, na których znajduje się siano w stogach i niesprzągnięte zboże.

W samym Pińsku rzeka Pina stała przybiera, mniej więcej 10 cm. na dobę, grożąc zalewem prawobrzeżni. przez strumień łąk, na których już dzisiaj niższe partie pozostały zalane. Jednocześnie należy zaznaczyć, że t. w. Zarządce rokrocznie na wiosnę bywa całkowicie zalewane tak, że ten olbrzymi obszar na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów kwadratowych przestacza się w jeden wielki ocean wody. Zatem powódź na Polesiu jest zjawiskiem normalnym, ale w niernormalnym czasie obecnie grozi powódź Polesiu, która wyrządzi olbrzymie spustoszenia na łąkach i polach.

AKCJA NA RZECZ POWODZIAN.

Prowadzona energicznie akcja na rzecz powódzian w dorzeczu Wisły, zatacza na Polesiu coraz szersze kręgi.

Ostatnio w Lunie oddział Stow. Kupców Polskich zorganizował zebranie informacyjne pod hasłem „kupy, rzemieślnicy i przemysłowcy — powódzianom”. W wyniku obrad postanowiono ściśle współdziałać z Powiatowym Komitetem, pozatem fryzjerzy m. Lunie postanowili jednodniowy swój zarobek przeznaczyć na rzecz powódzian.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ofiarność miasteczka przemysłowego Mikaszewice, gdzie przeprowadzona zbiórka przez członków Z. P. O. K. dała 700 zł., zaś zbiórka wśród pracowników fabryki „Agahell” oraz robotników fabryki „Olza” dała 989,40 zł. Ponadto zarząd fabryki „Olza” ofiarował na rzecz powódzian jeden wagon desek, wartości przeszło 1.000 zł., zaś robotnicy tej fabryki opodatkowali się 1/2 od zarobków dziennych na przeciąg trzech miesięcy.

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONIJ LETNICH DLA DZIECI.

Donoszą z Brzeźcia n/B.: Odbyła się tutaj uroczystość zamknięcia półkolonij letnich, zorganizowanych dla miejscowej niezamożnej diatywy. Na program tej miłej uroczystości złożył się cały szereg produkcji w wykonaniu dzieci z półkolonii, m. in. dzieci wykonały deklamacje, pisały się tańcami w oryginalnych strojach, następnie odegrały kilka obrazków scenicznych w barwnych strojach regionalnych, zaś na zakończenie nasi „miliusińscy” odśpiewali wiązankę pieśni legjonowych.

HARCERZE ZWIĘLIŃSKIE
W HORODYSZCZU.

W ubiegłym poniedziałek w Horodyszczu odbyło się uroczyste zwołanie obozu żeglarskiego harcerzy polskich, który przed miesiącem rozbił na podwrozu ognis warownego opactwa OO. Benedyktynów. Na tę uroczystość przybył z Brzeźcia n/B. hm. Heil, komendant Poleskiej Chorągwi Harcerskiej.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
W PIŃSKU.

Dowiadujemy się, że Oddział Piński Związku Strzeleckiego ustalił termin obchodu uroczystości wymarszu kadrowki na dzień 1 i 2 września r. b. Uroczystości te miały się odbyć w dniu 6 sierpnia, lecz ze względów organizacyjnych zostały przeniesione na termin późniejszy.

DOROCZNE DOŻYŃKI W PIŃSKU.

W pierwszych dniach września r. b. odbędzie się w Pińsku doroczne dożynki, zorganizowane przez Kółka Rolne powiatu pińskiego. Prace organizacyjne są w toku.

KOMUNIKAT KINOWY.
„FRA DIAVOLO” W KINIE
„CASINO”.

Od dnia 15 do 20 sierpnia r. b. kino „Casino” wyświetla rewelacyjny film p. t. „Fra Diavolo”.

Film ten pokazuje wszystkim niezrównaną grę najlepszych aktorów świata W rolach głównych złoćdziej o złotym głosie „Król żebraków” Denis King i niezrównana para Flip i Flap.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA”

Występy
Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś
o godz. 8 m. 30 w.
„PTASZNIK Z TYROLU”

W terenie i na torach

Wilno 16 sierpnia 1934.

Ostatni „Przegląd Sportowy” podaje do wiadomości taki fakt:

„Najważniejszym momentem otwarcia wszechniemieckich igrzysk w Norymberdze — było zdaniem prasą niemieckiej — wkroczenie oddziału wybranych młodzieńców, reprezentujących t.zw. „utrącone dziełce” przedwojennego Reichu, ze sztandarami w żółbonym kirze. Byli tam „przedstawiciele” Alzacji, Północnego Szlezewię, Eupen, Klajpedy, Gdańska i Górnego Śląska”

poczem pisze:

„Polityczny sport polski potrafi, jak to już niejednokrotnie zdołał dowiedzieć, stanąć na straży interesów państwowych, — gdy za dzieło potrzeba. Tolerując, a raczej nie wtrącając się do spraw wewnętrznych sportu niemieckiego, domagając się musi zachowania fair play w postępowaniu na zewnątrz. Nie możemy bowiem zgodzić się, aby sportowcy Rzeszy z jednej strony praktykowali z nami przyjaźń sportową, z drugiej zaś oplakiwali w teatralny sposób święty dla każdego Polaka stan rzeczy. A że czynią to w kostiumach sportowych, na stadionie, na którym, kto wie: za tydzień, miesiąc, czy rok, wmaszerować mogą — moją dotychczasową polityką przyjaźni — sportowcy z białym orłem na piersiach, że czynią to w ramach najbardziej oficjalnego i uroczystego niemieckiego święta sportowego — tem gorzej”.

i wyciąga z tego słuszny wniosek:

„Kierownictwo niemieckiego sportu pomyśleć musi o przysłówcu niemieckim „entweder... oder...”, musi się zdecydować: albo — albo. Albo na rezygnację z grubych nietaktów wobec narodu, z którego sportowcami chce utrzymywać przyjaźny kontakt, albo na narażenie tego kontaktu na poważny konflikt”.

KARLICEK STARTUJE W CZWARTEK

MAGDEBURG. 16. 8. Start Karliczka na 100 mtr. nawznak nastąpi dzisiaj we czwartek. Polak startuje w trzecim przedbiegu w bardzo silnej konkurencji, razem z rekordzistą Europy Kippersem (Niemcy), Bosfordem (W. Brytania), Heilingiem (Czechosłowacja), Nagy'm (Węgry), Marceją (Jugosł.). Jest to najsilniejszy przebieg.

Raid motocyklowy Warszawa — Wilno — Warszawa

W dniu 15-go b. m. w godz. 7 min. 30 — 8 z placu koszar 1-szej Brygady Legionów nastąpił start maszyn, biorących udział w rajdzie motocyklowym Warszawa — Wilno — Warszawa, zorganizowanym przez W. K. S. „Legia” (Warszawa). Start nastąpił w obecności przedstawicieli miejscowych kół sportowych.

Przed sezonem piłkarskim w Czechosłowacji

W najbliższym czasie rozpoczyna się w Czechosłowacji zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi. Wszystkie kluby nagwałt starają się uzupełniać swoje drużyny. W tym okresie zwykłe kwitnie w Czechosłowacji handel graczami. Z wszystkich tranzakcyj

Z kolarskich mistrzostw świata w Lipsku

We wtorek i we środę w Lipsku odbywają się jedynie rozgrywki w piłkę rowerową i zawody lokalne dla amatorów. Wyścig szosowy na 60 km, wygrał Niemiec Richter. Delegacji oficjalni i przedstawiciele prasy wyjechałi na zwiedzenie Saskiej

najciekawsza jest sprawa kupna Biciana, najlepszego napastnika wiedeńskiego Rapidu przez Slawię. Coprawda praska Slavia ma doskonały atak, ale kierownictwo drużyny chce sobie za wszelką cenę zapewnić zdobycie tytułu mistrzowskiego.

szwajcarski i wracają dopiero w środę popołudniu. W czwartek waleczą sztafety na 100 km. Polacy startują do piero w sobotę w głównym wyścigu szosowym dla amatorów i zawodowców, stanowiących właściwie elitę mistrzostw kolarskich świata.

Sport w Pińsku

ZAWODY WODNE W HORODYSZCZU.

W ubiegłą niedzielę na jeziorze Horodyskim, leżącym na turystycznym szlaku Pina — Jasiada, odbyły się zawody żeglarskie, wiosłarskie i pływakie, urządzone staraniem Komitetu Powiatowego P. W. i W. F. oddziału pińskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz Pińskiego Towarzystwa Wiosłarskiego.

a) Wyścig żaglówek o puchar przechodni, ufundowany przez p. Tadeusza Gregorowicza.

Po raz pierwszy na Polesiu w rzeźnym dniu były urządzone regaty żaglówek na przestrzeni 3.000 m., w których wzięły udział 10 żaglówek, reprezentujące organizację z Pińska, jak: Pińskie Towarzystwo Wiosłarskie, Harcerstwo, Kolejowe Przystosobienie Wojskowe „Ognisko”, Szkołę Rzemiosł i Zarząd Dróg Wodnych w Pińsku.

I miejsce w biegu żaglówek uzyskał członek P. T. W., p. Romuald Gregorowicz, uczeń gimnazjum państwowego, osiągając dość dobry czas — 31 m.

II miejsce — p. Mikołaj Łobaczewski, członek P. T. W., w czasie 33 m.

III miejsce zdobyły jednocześnie dwie żagłówki, a mianowicie: p. inż. Kazimierz Skwarczewski z Kolejowego Przystosobienia Wojskowego „Ognisko” oraz p. Jerzy Zubko w czasie 35 minut.

Zdobywca I miejsc p. R. Gregorowicz otrzymał nagrodę przechodnią w postaci pucharu, zaś zdobywca II miejsca — żeton.

b) Bieg kajaków na 500 metrów.

I miejsce uzyskała załoga Klubu Sportowego „Orzeł” w składzie: Werbnowicz Wł. i Paszkiewicz Igor, osiągając czas 4 m. 30 sek.

II miejsce — załoga Kolejowego Przystosobienia Wojskowego „Ognisko”, w składzie: Szczytnikowicz i Turukow (czas 4 m. 32 sek.) I miejsce zostało nagrodzone żetonem.

c) Bieg kajaków na 1.000 metrów.

I miejsce zdobyła obsada Kolejowego Przystosobienia Wojskowego „Ognisko” ze Szczytnikowem i Turukowem w czasie 11 minut. Nagroda — żeton.

II miejsce — załoga Związku Strzeleckiego, składająca się z Sawickiego i Kornalewskiego w czasie 11 min. 20 sek. Nagroda — dyplom.

d) Bieg pływów na przestrzeni 1.000 mtr. (Rodzie poleskie).

I miejsce osiągnęli w czasie rekordowym 5 m. 35 sek. mieszkańcy wsi Horodyszcz, członkowie Związku Rezerwistów, Kryszko i Ogiński. Nagroda — żeton.

e) Pływanie na 50 metr.

I miejsce uzyskał Mirolubow w czasie 38 sek. Nagroda — żeton.

II miejsce uzyskał Paszkowski B. (czas 45 sek.). Nagroda — dyplom.

Programy radjowe

WILNO

CZWARTEK 16 SIERPNI

- 6.30 Pieśń.
- 6.35 Muzyka.
- 6.38 Gimnastyka.
- 6.53 Muzyka.
- 7.05 Dziennik poranny.
- 7.10 Muzyka.
- 7.20 Chwilka pań domu.
- 7.25 Program dzienny.
- 7.30 Rozmaitości.
- 11.57 Czas.
- 12.00 Hejnał.
- 12.03 Komunikat meteor.
- 12.05 Przegląd prasy.
- 12.10 Muzyka popularna (płyty).
- 13.00 Dziennik południowy.
- 13.05 Audycja dla dzieci „Bubu — pluszowy niedźwiadek” opowiada Cioeci Hali.
- 13.20 Koncert kameralny (płyty)
- 14.00 Wiadomości gosp.
- 16.00 Muzyka lekka.
- 17.00 „Kto był Paźaninim” — po gadankę wygł. prof. Michał Józefowicz.
- 18.00 „Haft ludowy polski” — wygł. P. M. Stefkowa.
- 18.15 Słuchowisko.
- 19.00 Skrzynka pocztowa nr. 307 — listy radiosłuchaczy omówi Witold Hulewicz, dyr. progr.
- 19.15 Koncert kameralny.
- 19.50 Wiadomości sportowe.
- 19.55 Wileński komunikat sportowy.
- 20.00 Myśli wybrane.
- 20.02 Wileńskie wiadomości kolejowe.
- 20.12 Muzyka lekka (płyty).
- 20.50 Dziennik wieczorny.
- 21.00 Transm. z Gdyni.
- 21.02 Codzienny odcinek powieściowy.
- 21.12 Koncert solistów.
- 22.00 „Psychologia zohojątnienia religijnego” — wygł. ks. dr. M. Klepacz.
- 22.15 Muzyka taneczna.
- 23.00 Komunikat meteor.

WARSZAWA

Piątek, dnia 17 sierpnia 1934 roku

- 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają porze”
- 6.38 Gimnastyka
- 7.05 Dziennik poranny
- 6.35 6.55 7.10 Muzyka poranna
- 7.20 Chwilka pań domu
- 7.25 Rozmaitości
- 11.57 Sygnał czasu
- 12.00 Hejnał prasy
- 12.10 Koncert 13.00 Dzień pol.
- 13.05 Koncert 13.55 Z rynku pracy
- 14.00 Wiad. o eksp. pol.
- 14.05 Wiad. gosp.
- 16.00 Fragment rewjowy
- 16.40 Muzyka lekka
- 17.00 Audycja dla chorych
- 17.30 Pieśni
- 18.00 Reportaż
- 18.15 Pogadanka
- 18.15 Recital organowy
- 18.45 Pogadanka o „Turnieju lotniczym”
- 18.55 Muzyka
- 19.00 Rozmaitości
- 19.10 Program na dz. nast.
- 19.15 Fantazje operowe
- 19.50 Wiad. sport
- 20.00 Myśli wybrane
- 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna
- 20.12 Koncert
- 20.50 Dzień wieczorny
- 21.00 Tr. z Gdyni
- 21.02 Przegląd prasy rolniczej
- 21.12 D. c. koncertu
- 22.00 Felj.
- 22.15 Muzyka
- 23.00 — 23.05 Wiad. met

TEATR-KINO REWJA D z i ś! Ceny od 25 gr. Cadoway film o pięknej miłości p. t. „SKONCZONA PIEŚŃ”. W rol. gl. Liana HAID i Willi FORTS. Czar miłosnych upoleń... Przebiega muzyka... Cadoway metody. Film został nagrodzony złotym medalem Wiedeńskiej Akademii Filmowej. Na scenie „MOKRY GOŚĆ” arcymieszana komedia. Obsada: W. Orsza-Bojarski, Z. Winter, St. Podgorska, W. Łukaszewicz. „PIENIADZ” Insenculacja splewno-taneczna w wykonaniu W. Orszy-Bojarskiego i Trio Grey. „FRONTEM DO MORZA” operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami w wys. p.p. Orszy-Bojarskiego, Ir. Grzybowskiej, St. Podgorskiej, Trio Grey, Z. Wawrzyca, Z. Wintersa, W. Łukaszewicza, St. Janowskiego. „TANIEC INOYJSKI” wyk. słynna tancerka DURMA. Zespół muzyczny I. Borkuma.

„HELIOS” Potężny film, którym zachwycą się świat, słodczaczony złotym medalem

CZERWONY WÓZ

Rekordowa obsada: uroczą RAQUEL TORRES, prześliczną GRETA NISSEN oraz najwspanialszy tragik Ameryki CHARLES BICKFORD. Nad program: Atrakcje dźwiękowe.

Uwaga firm Rolniczo-Handlowo-Przemysłowych!

Każda firma powinna zamieścić swe ogłoszenie w Przewodniku i Spisie Wystawców I-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich, które odbędą się w Wilnie od 18 VIII—9 IX 1934 r.

Wydawstwo to będzie cennym Informatorem dla każdego kupca i sprzedawcy. Z ogłoszeniami nie zwlekac. Ogłoszenia i artykuły opisowe firm, przedsiębiorstw, fabryk i t. p. przyjmuje tylko kilka dni Dyrekcja Targów oraz wyłączone zastępstwo wydawcy Biuro Reklamowe Stefana Giabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, a także Biuro Ogłoszeń J. Kurlika, Wilno, Niemieckie 35 i upoważnione osoby.

Wydawnictwo Przewodnika i Spisu Wystawców I-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie.

ŻĄDAJĄCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych sznecznego środka od odśwież

PROW. A. PAKA

Kupno i Sprzedaż

DZIAŁKI NA AN TOKOLU slićznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pok. z kuchnią, z 2 balkonami — słoneczne, ciepłe i suche. Wolne od podatku. Ogród owocowy i kwiatowy. Antokol, ul. Piaski 9, róg Gołębiej (przystanek autobusowy)

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły i słoneczny z niekrępującym wejściem, ul. Dąbrowskiego 7, m. 4.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pok. i wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr 6, m. 3 — była Kolonia Montwiłłowska, Ogładska od 11 — 13 i 18 — 19

3 i 5 POKOJOWE MIESZKANIE ze wszelkimi wygodami do wynajęcia, Mostowa 9, dowiedzieć się u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

Stancje

UCZNI lub uczennice przyjmę na mieszkanie. Utrzymanie dobre, opieka solidna, ul. Wileńska 31, m. 5.

Poszukują pracy

BYŁY ZIEMIANNIN w starszym wieku z długoletnią praktyką i ukończoną szkołą rolniczą, znajdujący się w skrajnej rzedzy szuka na wsi jakiegokolwiek odpowiedniej posady za najmniejsze wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Słowa” pod „Ziemiannin”.

BIURALISTKA - MASZYNISTKA, znająca dobrze buchalterję poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty kierować do Administracji „Słowa” pod Z. S.

SEŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje pracy przy małej rodzinie. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 19, m. 18.

Różne

Od 18-go sierpnia wydajemy DOMOWE OBIADY od godz. 1-jej do 5-tej, ul. Mickiewicza Nr. 22, m 37, parter.

NA LECZENIE trzyletniej córki niema środków bezrobotny, uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony”.

EUGENJA KOBYLINSKA

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

Biedny! I on cierpi. Co mnie się wydaje taką straszny winą, może by to nieszezęściem. A ja? A ten taniec? Przecież był samym grzechem. Czy te go chciałam? Nie!

Machinalnie posadziła Zonię, usiłującą wyrwać salaterkę, na kółka na i weisnęła jej w rączkę pomarańczę.

— Waaku! powiedziała serdecznie. Życie jest takie dziwne. Postaram się zaprzyjaźnić. Jeżeli jesteś smutny, masz coś na sercu, powiedz mi to. Postaram się ci pomóc. Nie obawiaj się o mnie... ezy mojej rzekomiej naiwności. A może jestem mądrzejsza, niż ci się zdaje? Trzeba się mocno trzymać razem. Wspólnie się żyć. A ty nie we wszystkich mi ufasz. Więc mamy osobne myśli. Bo i ja wtedy milczę czasami, a tylko sama sobie radzę.

Danusia zarumieniła się i patrzyła na męża błagalnie. A on odpowiedział serdecznym spojzeniem, choć w jego słowach czuć było pobłażliwość.

— Ależ, blondasku, ezyż nie jesteśmy w przyjaźni.

— No jesteśmy. Ale przyjaźń nasza wymaga pewnej sanacji.

Wacław się zrymął.

— Br... tylko nie wymyślaj tego słowa. Nie znasz słowa „sanacja”. Mam bowiem sanacyjny rząd po uszy.

No i stało się! Danusia odniosła Zonię do kuchni, żeby mieć wolne ręce, bo zanosilo się na dużą sprzeczek z mężem. Już... już tak się coś w sercu układało i nawiązywało, wzrasła z dna słodko pachnącem kwiatem przebaczenia, gdy polityka wszyscy popsuła. W Wilnie Danusia

gniewała się Danusia, odzyskując swą pensjonarską czupurność. — Najwspanialszą rzeczą w Polsce jest eżeść dla bohaterstwa. Ta eżeść przygotowuje zdrowe podłoże dla przyszłych pokoleń.

— Najwspanialszą rzeczą powinna być w Polsce świadomość obywatelska. A wszelkie rządy dyktatorskie usypiają eżność sumień...

— Tak troszczysz się o sumienie — wybuchnęła Danka i nagle uciekła z jadalnego pokoju. Lepiej wyjść, niż powiedzieć głupstwo — zdecydowała. Byłoby głupstwem upokorzyć własnego męża. A chciała mu w złosci ejsnąć, jak rękawiczkę oświadezenie, że nie uważa go za powołanego do mówienia o „eżności” sumień, skoro niał tyle powikłanych spraw ludzkich na sumieniu. No, eho eiażby Kocię i jej syna. Gdy się już zaczęło męża krytykować, to można było pójść i dalej. Naprawdę Danusia przekonała się, że mąż jej, mimo swej dobroci, jest próżny. Wołał dawać tam, gdzie mu to przynosiło pewien rozgłos — lubił w gazecie swoje nazwisko, ehebił się zlekka swoją wziętością wśród klientów, jako też „swaim” domem i swoją żoną. A ta dobroć, bardzo nawet serdeczna, ograniczała się jednak do małego kółka ludzi. Poza tem kółkiem Wacław mało był skłonny do rozezniania się. Zato bolesne sprawy w swoim kółku ude rzały go silnie, a Danka miała sposobność zauważyć, że zdradziła zadanie przez bliskich, wprost goić się w nim nie chciały. Poco więc było go dotykać?

Zmierzając do sypialni, Danusia zdecydowana była przegodzić się z mężem, (bo i eż jej przezwalał imięgo?) ale żył w niej lżeński upór i ta właściwa ealej jej rodziła wileński i podjętość w stosunku do ludzi nie „z obozu Marszałka i Iuskiego”.

Jesteśmy zupełnie inni — szep tała patrząc przez okno na przysięg śnieg. Imi! A to jest bardzo smutne, bo się zupełnie pogamy, ehoć będzie mi żył obok siebie.

Wacław nadszedł, żeby ją przeprosić, więc umówił się, że o Marszałku Piłsudskim wspominać nie będzie, a za to Danusia pata-tara się być weselsza, bo jutro dzień wigilijny. Znów się wyglądziło między nimi i weszła w treść rozmowy ehoinka. Naturalnie Zonia będzie miała podarunki i tych dwóch echrześniaków Adeli, może przyjdzie Lala.

— Moje Krystiako będzie grymasiło za tatusiem — pomyślał Wacław.

— A Waciu? A Waciu? — błysnęła w głowie Danciej myśl.

Więc znów się rozbiegli wewnątrz nienie, ehoć głowa Danka leżała na ramieniu męża. Ona już sama nie wiedziała, kiedy powł męzowi o rozmowie z Dzidzią, odkładała to w obawie, żeby go nie upokorzyć ezy nie dotknąć, ehoć eiażby przebaczeniem. Nie miała wprawy do przezeiania wżółw gordyjskich. Chciała, żeby jej życie wyprzedziło w rozwikłaniu trudności, skoro je samo umiało nastroczać. Co innego, gdyby ehoziło o własną przykrość. Byłaby odważniejsza... A teraz jest tehorzem. Nawet na Adole machnęła ręką. To jest dziwna dziweczyna. Niezupelnie zaś. Niech tu wszystko zostaje, jak dawniej było. Trudno!

Pewnie... Narazie wszystko było bardzo łatwo wyglądzić. — Wacław się rozeznulił. Chętnie przebaczył Danusi kult dla Marszałka Piłsudskiego, naponykając eoz o jej rzekomiej naiwności i dobrej wierze. Zrymęła się, (no bo ezy nie głupio mówić?), ale trzymała ją mocno zachłanne męskie ramiona. Poobiednia godzina w sypialni przeciągnęła się dłużej niżby tego życzyła młoda pani. Nauczyła się być potulna i słodko bierna, aby mu do godzić, ale przytało się w tem kłóństwo. Było jej niewygodnie... i myślała o eżem innym w jego objechnie. W pewnej chwili dojrzała przy sobie jego twarz i eocy eiażle niesyte, więc

prędko opuściła powieki i pomyślała: — Przez niego otwiera mi się świat nieznan. Poznaję męzczyznę. A pewnie inni są mniej więcej podobni. Ciażle się eżę i już wiem, że naniec tej nie będzie końca aż do końca.

— Wróć, Danusiu, wróć... Dokąd odeszłaś? — zaszeptał Wacław.

Więc ją mu oddawać pocałunki, jak uczeni eiega, a przywołana po chwilem roztargnieniu do porządku. Nastąpiła chwila zdyszana, goręca i nieeżliwa dla Danka...

Wacław zadrzemnął, więc się wysliznęła z jego objęć i siedziała na sofce, obejmując kolana ramionami dawny m pensjonarskim zwyczajem. Czula znudzenie i niesmak niewyraźny ale dokuczliwy. Spoglądała na męża wyeiągniętego na łóżku, z którego zdążyła odrzucić kape. Był kształtny i piękny. Zauważyła, że troche jednak utył i w tem przegięciu głowy zarysował się mu wyraźny drugi podbródek. Usta miały teraz zbyt miękką linję, a ich nabrzmiała wydutność drażniła eocy żony. Myślała, że jest bardzo „ziemski”. Zna się na jedzeniu dobrem i ma za złe Danusi, że ta sprawa tak mało ją porusza. Zna się na winie i eygarach. Ma swój sposób przyrządzania ezarnej kawy i swoje likiery. Czasami usta jego pachną tym likierem. Tak dziwne są te usta. Bo ezo o jest męskie, mądre. Stanowezo ma dre — myślała jeszcze. — W tej do brzo sklepionej ezasce kryje się męska badawcza myśl...

Na biurku obok stała fotografia Wacława z przed kilku lat. Siedziała tam ręką. Spojrzała na nią, z ramięk twarz bardziej wyrazista. Szczególnie dół twarzy się zmienił. Zmiana dawała się wyraźnie ehwycić, gdy się tak mogło wzór i odbicie w spokoju porównać. Owala się rozszerzył ku dołowi, wykończył się męską maszyną dojrzałości. Miesistość warg wypukliła się i nadała odmienny wyraz twarzy, gdy w fotografii dominowało

sklepienie ezoła, a na ustach wykwi tał uśmiech narzęjejski.

— Przecież to nie ja go zmieniłam — pomyślała z żalem Danusia, skłaniając się sercem ku Wacławowi z tej niedawnej przeszłości.

No, skądże? Przecież była jego żoną tak niedawno!

Wprost narastało w nim to eoz przez życie i nabrzmiało wilgotnie na mięsistych ustach. Krótko mówiąc: zwyciężyły usta. Myśl stała się leniwa i nie pragnie dalszych zwycięstw. Myśl stała się pobłażliwa, nie bronila wargom użycia. Myśl pracowała, ezo wiek wależył, aż powiedział — dosyć! Teraz będę smakował. Gastronomiczne poematy! Erotyczne uczy! To takie podobne! Rozkosz dla mięsistych warg! Fe!

Danusia potrasnęła jasną głową. Czy to lojalnie tak patrzeć na męża w jego sennej bezbronności? Dokonywać na nim wiewiejskiej? Mój Boże, jakie ona się prędko nauczyła tych miłkliwych wycieczek na jego psychicezne tereny. Tropi go na tych eieczkach, o których myśli, że tylko jemu są znane. Uczy się na nim poznawania ludzi... Wie o nim już dużo, a pragnie więcej się dowiedzieć... Myślała, że to poznawanie się wzajemne będzie się odbywało w innych warunkach. Że się stanie dwuglosem, zespołnym w małżeńskiej harmonii. Ale Wacławowi wystarczyła znajomość z jej białym naskórkim i adortaża dziezewyjskiej naiwności. Niema już naiwności! Obudziła się zato żądza poznania, świadomości niesłychanie skomplikowanych wżółw życia, badawcza myśl, pragnęca nasyceenia. Wacław nie eheiał tego w niej widzieć. Chciał się nią hawić, pieścić ją, nosić i eadawać.

— Jestem we władzy ust! Poczuję im się wydułam na pastwę? Nigdy nie lubiam odruhów żarłoczności w żadnej dziedzinie.

D. C. N.